

**Marián Mark Stolarik, *Where Is My Home?*
Slovak Immigration to North America (1870–2010),
Peter Lang, Bern-Berlin 2012, ss. XIX + 392**

ADAM WALASZEK
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Pierwszy tom nowej serii wydawniczej oficyny Peter Lang – „Immigration from Europe to North America” – stanowi książka Marka Stolarika (ur. w 1943 r. historyka słowackiego pochodzenia z Kanady). Od 1992 r. do dziś kieruje Katedrą Historii i Kultury Słowacji na Uniwersytecie w Ottawie. Dane biograficzne są tu ważne. Stolarik jest znany jako autor wielu artykułów i kilku książek na temat słowackiej obecności w Ameryce. Należy do tego pokolenia amerykańskich historyków, które w latach siedemdziesiątych odkrywało dzieje grup etnicznych i historię imigracji i zajęło się tym tematem profesjonalnie. Uczestniczył w znanym seminarium Timothy’ego L. Smitha w Uniwersytecie Minnesoty. Tam napisał doktorat. W grupie tej był także William Galush (który odtąd zajmował się Polonią amerykańską), Joseph Barton, John Briggs, Paul Benkart i inni.

Ostatnia książka Stolarika nie jest jednak typową i klasyczną monografią. To w gruncie rzeczy dwie książki w jednej. Jest to bowiem historia słowackiej rodziny Stolarików i samego autora, a jednocześnie opowieść o słowackiej imigracji do USA, osadnictwie i problemach, z którymi imigranci słowaccy się zmagali. Oba wątki się przeplatają, przenikają, nakładają. Podobnie nieco kilkanaście lat wcześniej postąpiła nieodżałowanej pamięci Julianna Puskás, wplótszy w historyczną (nie osobistą jednak!) narrację dzieje własnej rodziny i wsi, z której pochodziła. Tę manierę konstrukcyjną dobrze ilustruje np. fragment, w którym Stolarik wspomina o latach po 1978 r., gdy został dyrektorem Balch Institute w Filadelfii. Opisuje ten ważny etap swojego życia, ale od razu uzupełnia narrację historią słowackiej obecności w mieście (s. 251–260).

Można – i należy – duże fragmenty książki czytać po prostu jak wspomnienia Marka Stolarika, snującego refleksje nad własnym życiem, losami własnej rodziny, ale i narodu, z którym się w części identyfikuje. Opowieść przypomina w tym wymiarze inne tego typu narracje pamiętników emigrantów. Język jest prosty (nie umiem jednak powiedzieć, czy jest to zabieg celowy!). Autor pisze o sobie samym w trzeciej osobie (co mnie osobiście wydaje się manierą nieco sztuczną). To dokument osobisty, ma zatem zalety źródła historycznego. Wart jest sam w sobie analizy. Jednocześnie znaczne części pracy stanowi historia słowackiej emigracji i grupy etnicznej w USA oraz Kanadzie. Mogłoby lekturę ułatwić rozbudowane drzewo genealogiczne rodziny, czytelnik bowiem może niekiedy gubić się w labiryncie krewnych i powinowatych Stolarików. Taka konstrukcja nie ułatwia lektury, gdyby nie indeks, czytelnik mógłby mieć kłopoty z odnajdywaniem ciekawych go fragmentów. A wiele spośród nich jest ciekawych i nieznanych. Tak jest np. w przypadku historii emigracji rodziców M. M. Stolarika, DP-sów, którzy kilka lat przebywali w Austrii, by wreszcie dostać pozwolenie wyjazdu do Kanady. Spersonalizowana historia powojennych DP-sów jest tu barwna i plastyczna. W Kanadzie ojciec autora był zresztą jednym z czołowych działaczy etnicznych, zatem problemy członków grupy i organizacji są mu bardzo dobrze znane od wewnątrz. Podobnie jak inni młodzi wówczas historycy Polonii i Polski (S. Blejwas, J. J. Kulczycki, D. Stone i inni), w końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych M. Stolarik prowadził badania w Europie, dlatego też książka zawiera wiele obserwacji i refleksji ze spotkania młodego uczonego z rzeczywistością komunistyczną.

Nie należy się w tym tomie spodziewać pełnej relacji o historii społecznej słowackiej grupy etnicznej w Ameryce Północnej, czy to w USA, czy to w Kanadzie. Informacje na temat najwcześniejszej emigracji do Stanów Zjednoczonych ze Słowacji znaleźć można np. dopiero na s. 113. Stolarik wyraźnie podkreśla, że najpierw emigracja ta wystąpiła w dolinie rzeki Topla w powiecie Šariš, dokładnie z okolic wsi Giraltovce. Tym samym potwierdza znane z wcześniejszej literatury informacje.

Niezwykle ciekawy rozdział 7. mówi wiele o lewicowych, socjalistycznych i komunistycznych organizacjach słowackich w USA i w Kanadzie. Profesor Stolarik rozważa związki emigrantów z krajem pochodzenia i stosunek emigracyjnej lewicy do wydarzeń w kraju (np. roku 1968). Pojawiają się tu zaskakujące informacje. Rodzice Aleksandra Dubčeka w 1914 r. wyemigrowali do USA, do Chicago. W 1921 r. powrócili do niepodległej Czechosłowacji, sam Aleksander został poczęty w USA, choć urodził się już w Europie (s. 215). Nie jest to jednak rozdział, który dogłębnie przedstawiałby losy grupy w USA i w Kanadzie z perspektywy „historii pracy” lub historii społecznej. Świat pracy pozostaje w ogóle

na głębokim marginesie książki. Rola – wszak niebagatelna – Słowaków w konfliktach i walkach robotników w miejscu pracy nie pojawia się na kartach książki. Nawet tragiczne, a jakże głośnie wydarzenia i masakra w Lattimer w Pensylwanii w 1897 r. nie są przywoływane. Zabieg to na pewno celowy, wszak Mark Stolarik sam pisał na ten temat w innych miejscach. Teraz jednak dla podporządkowanej osobistej refleksji narracji nie wydaje się on Stolarikowi istotny. Jego zainteresowania i punkt ciężkości rozważań zawsze spoczywały na kwestiach narodowej tożsamości.

Jest to bowiem w gruncie rzeczy i przede wszystkim książka o budowaniu, podtrzymywaniu, konstruowaniu tożsamości przez przedstawicieli pierwszego i reprezentanta drugiego pokolenia imigrantów. Osobista opowieść o fascynacji krajem, z którego pochodzili rodzice, o utrzymywaniu z nim związków. Stolarik nie kryje swoich sympatii i antypatii. Jego uwagi na temat słowackich historyków (np. Miloša Gosiorovský'ego – s. 229) wyraźnie nacechowane są ostrożnością wobec ich postaw i zachowań. Po upadku socjalizmu na Słowacji Stolarik zresztą osobiście angażował się w przeobrażenia tego kraju i w budowanie mostów pomiędzy emigracją a demokratyczną Słowacją. Na łamach książki pojawia się także osobisty wątek polski. Wspomina uczestnictwo w zorganizowanej w listopadzie 1981 r. przez Instytut Badań Polonijnych UJ konferencji, która nie tylko pozwoliła mu na krótką wizytę w Czechosłowacji, lecz także na doświadczenie gorącej atmosfery solidarnościowej Polski (s. 267).

Uważna lektura książki „Gdzie jest mój dom?” przynosi sporo porównawczych materiałów. Okazuje się (s. 306), że znane i podkreślane często wewnętrzne pęknięcia, konflikty pomiędzy różnymi grupami polonijnymi, odnaleźć można również wśród amerykańskich i kanadyjskich Słowaków. Rozsiane są tu pewne informacje na temat stosunków pomiędzy grupami etnicznymi. Znajdziemy tu potwierdzenie znanego skądinąd fenomenu (np. s. 24–25) wspólnych działań i kontaktów Polaków, Czechów, Niemców, Słowaków. Są również informacje o napięciach i konfliktach pomiędzy grupami (s. 195–196), ten wątek jednak także nie jest eksplorowany. Stosunki i antagonizmy irlandzko-słowackie (z wyjątkiem wspomnianych na s. 258), tak ważne na przełomie XIX i XX wieku, nie pojawiają się na kartach książki.

Niewiele jest informacji o konfliktach w łonie słowackich parafii etnicznych. Autor tym aspektem rzeczywistości życia w dzielnicach imigranckich nie poświęca zbyt wiele miejsca. A przecież parafie słowackie nie były wolne od wewnętrznych napięć. Watykańskie archiwa Delegatury Apostolskiej w Waszyngtonie, diecezjalne archiwa z USA przynoszą wielką ilość informacji na temat napięć i wszelakich konfliktów w katolickich słowackich parafiach etnicznych oraz napięć występujących np. z amerykańską hierarchią. Jednak nie tymi tro-

pami autor podąża – prawda, tradycyjnymi (na s. XVI wstępu mocno daje wyraz znużeniu tradycyjnymi konstrukcjami historii etnicznych).

Słowem, książkę Marka Stolarika czytać można na różne sposoby i na różnych poziomach. Przynosi sporo materiału do porównawczych refleksji. Jest jednocześnie intelektualną biografią osoby głęboko świadomej własnego pochodzenia, podejmującej refleksję nad własnym życiem zawodowym i doświadczeniem pokolenia, które uczyniło etniczność w USA i Kanadzie trwałą wartością. Jednocześnie mówi nam wiele, choć inaczej niż zazwyczaj się to czyni, na temat słowackiej emigracji do Ameryki Północnej. Wiele się z tej książki można nauczyć. Formuła, którą przyjął Mark Stolarik, to osobista i rodzinna biografia rzucona na tło szerokiej historii migracji i dziejów Słowacji.